

4. ŁAD SPOŁECZNY A GLOBALIZACJA

4.1. Pojęcie ładu społecznego i globalizacji

Globalizacja, będąca dominującą tendencją końca XX wieku, kształtuje obecnie nowy model stosunków gospodarczych i społecznych w świecie. W sferze gospodarczej globalizacja i postęp tworzą na ogół pozytywne interakcje, zwłaszcza jeśli chodzi o zmiany strukturalne i wzrost efektywności. Natomiast w sferze społecznej, obok pewnych zjawisk pozytywnych, występuje szereg tendencji i zjawisk negatywnych. W wielu przypadkach globalizacja staje się czynnikiem destabilizującym dotychczasowy, ukształtowany w okresie po II wojnie światowej ład społeczny, zarówno wewnątrz państw jak i w skali międzynarodowej. Oczywiście wywoływane przez dokonujący się rozwój zmiany – w tym także organizacji ładu społecznego – są nieuniknione, co zawsze wywołuje pewne perturbacje. Jednak pozostaje wyzwaniem takie ich ukierunkowanie, aby w ostatecznym efekcie dokonał się postęp a nie regres społeczny, tak jak to się obecnie w wielu dziedzinach dzieje. Poza tym na dłuższą metę regres społeczny zagraża też dalszemu postępowi gospodarczemu.

Zarówno ład społeczny jak i globalizacja są pojęciami szerokimi a przez to niejednoznacznymi. W niniejszym opracowaniu przez ład społeczny rozumie się organizację społeczną opartą na regułach i normach współdziałania wywodzących się z przyjętego zespołu wartości. Podstawową wartością wyznaczającą przyjęte normy postępowania w ramach ładu społecznego jest kategoria sprawiedliwości, polegająca na odpowiednim rozdzielaniu dóbr i rozkładaniu ciężarów życia społecznego pomiędzy poszczególnych członków społeczeństwa. Innymi słowy istotą sprawiedliwego ładu społecznego jest partycypacja wszystkich jego uczestników zarówno w prawach jak i obowiązkach¹. Praktyczna realizacja takiej formuły ładu społecznego wymaga pewnej redystrybucji i spłaszczenia dochodów w stosunku do proporcji podziału kreowanych przez rynek². Instancją wykonawczą i dbającą o harmonizację nieuchronnych sprzeczności interesów, a także o istotne dla sprawnego

funkcjonowania społeczeństwa – dobra publiczne, jest państwo. Powyższa koncepcja ładu społecznego będąca efektem zarówno praktyki, jak i dorobku naukowego, dominowała w świecie w okresie po drugiej wojnie światowej. Lata 1950-te i 1960-te, zwane „złotym wiekiem kapitalizmu”, były okresem najpełniejszego wdrożenia jej w życie. Dotychczasowemu sposobowi realizacji tej koncepcji przeciwstawiają się zyskujący coraz większe wpływy od połowy lat 1970-tych ortodoksyjni przedstawiciele neoliberalizmu. Choć deklaratywnie w zasadzie popierają oni powyższą ideę ładu społecznego, są równocześnie zwolennikami radykalnego ograniczenia roli państwa i odrzucają koncepcje redystrybucji bogactwa. Minimalny rząd, prywatyzacja (w tym także sfery usług publicznych), wolny rynek, a zwłaszcza swobodny przepływ kapitału i tzw. „elastyczny rynek pracy”, uważane są przez neoliberalów za jedyne efektywne podejście w polityce gospodarczej w warunkach nowej globalnej gospodarki. Zdaniem neoliberalów uzyskany w takich warunkach wzrost gospodarczy, w rezultacie przyniesie także optymalne efekty społeczne. W praktyce następuje tu jednak zasadnicza zmiana priorytetów: to nie gospodarka ma służyć społeczeństwu, a społeczeństwo ma przystosować się do wymogów gospodarki wolnorynkowej. Głównym zadaniem państwa i kształtujących ład międzynarodowy wielkich organizacji staje się tworzenie warunków „przyjaznych rynkowi”. Rozwój społeczny przestaje być celem samym w sobie, a staje się swego rodzaju „produktem ubocznym” wzrostu gospodarczego. Dokonującą się obecnie globalizacja stanowi przeniesienie idei neoliberalnych na grunt gospodarki światowej.

Najogólniej globalizacja stanowi zwykle synonim procesu rosnących współzależności w skali świata, w rezultacie postępującej liberalizacji w warunkach wymiany gospodarczej i przepływu kapitału. Głównymi aktorami współczesnej fazy globalizacji stały się w praktyce korporacje ponadnarodowe i wielkie instytucje finansowe. Ogromną ekspansję korporacji ponadnarodowych umożliwił postęp naukowo-techniczny, zwłaszcza w dziedzinie technik przesyłania informacji i transportu. Dzięki spektakularnym osiągnięciom w tych dziedzinach nastąpił stopniowy zanik ograniczeń wynikających z czasu i przestrzeni, umożliwiające elastyczność alokacyjną w dziedzinie produkcji i kapitału. Istotne znaczenie w przyspieszeniu procesów globalizacji miał też upadek socjalizmu i otwarcie niedostępnych wcześniej rynków tej grupy krajów. Intensyfikacja stosunków społeczno-gospodarczych o zasięgu światowym dokonuje się obecnie nie tylko jako obiektywne zjawisko rozwojowe w wyniku przemian technologicznych, ale także w rezultacie silnej presji ideologiczno-

-politycznej ze strony zwolenników doktryny neoliberalnej, w tym zwłaszcza przedstawicieli wielkiego kapitału. Ten drugi fakt ma istotny wpływ na przebieg i dotychczasowe efekty globalizacji.

Cechami obecnej globalizacji mającymi zasadniczy wpływ na dotychczasowy ład społeczny są m.in.: powstanie globalnego rynku kapitałowego, przesunięcie w układzie sił między pracą (zarówno zorganizowaną jak i niezorganizowaną) i kapitałem na rzecz kapitału, w tym zwłaszcza wielkich korporacji, osłabienie tradycyjnych funkcji państwa, wzrost znaczenia organizacji międzynarodowych mających wpływ na światowy ład gospodarczy, tj. Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Międzynarodowej Organizacji Handlu a zarazem osłabienie znaczenia organizacji kształtujących ład społeczny, takich jak ONZ czy Międzynarodowa Organizacja Pracy.

Spośród wielu aspektów relacji pomiędzy globalizacją a ładem społecznym, kilka wydaje się szczególnie istotnych. Należą do nich zwłaszcza:

- społeczne skutki liberalizacji przepływów kapitałowych,
- społeczne skutki upowszechnienia technologii informatycznych i globalnej ekspansji mediów,
- związany z globalizacją rozkwit przestępczości międzynarodowej,
- wpływ globalizacji na światowy ład społeczny.

4.2. Społeczne skutki globalizacji przepływu kapitału

4.2.1. Społeczne skutki kryzysów finansowych

Tym co jak dotąd z największą ostrością ukazało negatywne skutki globalizacji okazały się kryzysy finansowe nowej generacji wywołwane przez przemieszczający się swobodnie kapitał krótkookresowy³. Jak pokazuje przebieg dotychczasowych kryzysów, mimo wywoływanych nimi poważnych załamań gospodarczych, przy skoordynowanej działalności administracji państwowej oraz użyciu zewnętrznych źródeł kapitału w celu utrzymania płynności, wyjście kraju z kryzysu przejawiające się powrotem wzrostu gospodarczego może być stosunkowo szybkie⁴. Jednak społeczne koszty powrotu do wzrostu gospodarczego w krajach dotkniętych kryzysem są często ogromne i bardziej długotrwałe. Gwałtownie rośnie zasięg i głębokość ubóstwa, drastycznie obniża się poziom życia klasy średniej, nasilają się wszelkie patologie społeczne a często dochodzi do zamieszek, co dodatkowo przedłuża kryzys i nasila jego skutki.

Podczas kryzysu azjatyckiego największe jeśli chodzi o skalę i zarazem najbardziej dramatyczne w skutkach załamanie pokryzysowe wystąpiło w Indonezji i Tajlandii. Kraje te, przed kryzysem dzięki prowadzonej polityce znajdowały się przez wiele lat w światowej czołówce pod względem tempa rozwoju społeczno-gospodarczego. W przypadku Indonezji, czwartego pod względem liczby ludności państwa świata, na przestrzeni ostatnich trzech lat tj. 1997-1999 nastąpił regres gospodarczy i społeczny tak głęboki, że kraj ten cofnął się do poziomu sprzed trzydziestu lat. Indonezja do czasu kryzysu finansowego należała do światowej czołówki nie tylko w dziedzinie rozwoju gospodarczego, ale też i postępu społecznego. W latach 1970- 1996 stopa ubóstwa w tym gęsto zaludnionym, niezwykle zróżnicowanym etnicznie i religijnie kraju zmniejszyła się sześciokrotnie: z 67% do około 11%. Dzięki poprawie opieki zdrowotnej, zwłaszcza upowszechnieniu profilaktyki, umieralność niemowląt spadła ponad pięciokrotnie (z 216 na 1000 urodzeń w 1960 roku do 49 w 1996 roku), upowszechnione zostało szkolnictwo podstawowe, a na poziomie szkoły średniej stopa skolaryzacji wzrosła z 13% w 1975 do 55% w roku 1996. W roku 1998 na skutek nagłego odpływu kapitału spekulacyjnego nastąpiła 72% dewaluacja indonezyjskiej rupii. Obsługa zadłużenia wzrosła do 34,5% wydatków budżetu. Spadek PKB w 1998 roku w porównaniu z rokiem 1997 wyniósł 19,5% (w latach 1990-96 kraj ten rozwijał się w tempie 5,9% średniorocznie), inflacja wzrosła do 77,5% (przed kryzysem inflacja wynosiła 8%). Masowe bankructwa, upadek wielu banków i całych gałęzi wytwórczości, spowodowały ogromny wzrost bezrobocia. W 1998 roku 2,7 miliona osób wchodzących na rynek pracy, m.in. 84 % absolwentów wyższych uczelni, nie znalazło zatrudnienia. W 1998 roku ministerstwo zdrowia Indonezji podało, że około 7,5 mln rodzin zagrożonych jest śmiercią głodową, ponad 600 dzieci dziennie umiera z głodu, a ponad połowa dzieci cierpi z powodu niedożywienia, co powoduje dewastujące skutki w ich rozwoju i stwarza zagrożenie przyszłego potencjału produkcyjnego tego kraju. Po wycofaniu, zgodnie z zaleceniami Międzynarodowego Funduszu Walutowego, subsydiów do żywności i paliw (ceny podstawowych artykułów żywnościowych takich jak ryż, olej, cukier wzrosły o ponad 100%) wybuchły zamieszki, w których początkowo rabowano sklepy sprzedające subsydiowaną żywność, a które szybko przekształciły się w ogólnokrajowe rozruchy, w których zginęło wiele osób. Straty materialne wyniosły około 2 mld dolarów. W 1999 roku udział liczby osób żyjących poniżej granicy ubóstwa wrócił do poziomu z lat 1960-tych osiągając 66%, radykalnie zmniejszono wydatki na cele socjalne, nastąpił regres w ochronie zdrowia, oświacie, zawieszono realizację szeroko zakrojonych

projektów rozbudowy infrastruktury. Odżyły animozje i konflikty narodowościowe.

W Tajlandii, która w latach 1990-96 rozwijała się w tempie 6,7% rocznie, w 1998 roku PKB spadł o 0,4% w porównaniu z 1997 rokiem a produkcja przemysłowa o 6,1%. Na skutek kryzysu straciło pracę ponad trzy miliony osób, około 2,1 mln przeszło na zatrudnienie w niepełnym wymiarze (w praktyce oznacza to często pracę w wymiarze 1 godziny dziennie), co jest równoznaczne ze spadkiem dochodów poniżej linii ubóstwa. Średni dochód ubogich w porównaniu z rokiem 1997 w roku 1998 spadł o 25%, podczas gdy koszty utrzymania wzrosły o 40%. Ponad 400 tys. dzieci było zmuszone zrezygnować ze szkoły. Stopa skolaryzacji na poziomie szkolnictwa średniego, gdzie obowiązuje czesne po kryzysie spadła dramatycznie. Wielu młodych ludzi zaczęło parać się prostytucją, handlem narkotykami i innymi działaniami kryminalnymi. Regres w dziedzinie szkolnictwa, zmniejszenie wydatków na ochronę zdrowia i wzrost prostytucji związany z brakiem możliwości zapewnienia innych sposobów zdobycia środków do życia, mają bezpośredni wpływ na gwałtowny wzrost zachorowań na AIDS w tym regionie.

Powyższe przykłady, a także sytuacja szeregu innych krajów, w których doszło do tego typu kryzysów pokazują, że powodowane przez nie straty i obniżenie poziomu życia ludności są tak poważne, że w praktyce mogą z nadwyżką zredukować wcześniejsze korzyści uzyskane w latach poprzedzających kryzys w wyniku otwierania gospodarek na oddziaływanie globalizacji.

4.2.2. Bezpośrednie inwestycje zagraniczne a ład społeczny

Dynamiczny przyrost wartości bezpośrednich inwestycji zagranicznych uważany jest za najbardziej znamienne cechę a zarazem czynnik postępującej globalizacji. Po fali kryzysów finansowych wywołanych przez nagły odpływ krótkookresowych kapitałów spekulacyjnych, upowszechnił się pogląd, że najbardziej korzystną dla kraju formą napływu zagranicznego kapitału są inwestycje bezpośrednie. Jednak w świetle dotychczasowych doświadczeń pogląd ten trzeba przyjmować z dużą ostrożnością. Choć kapitał tego typu na ogół nie odpływa w sposób nagły, to jednak nie sterowany i niekontrolowany, tj. nie ujęty w jasno sprecyzowane ramy polityki społeczno-gospodarczej prawa państwa przyjmującego, też może tworzyć sytuacje kryzysogenne. I tak np. w Polsce mimo dość znacznego napływu zagranicznego kapitału, wobec braku odpowiedniej

polityki państwa, coraz bardziej dyskusyjny staje się jego korzystny wpływ zarówno na stan gospodarki (w tym zwłaszcza rola BIZ w ujemnym bilansie płatniczym) jak i ład społeczny. Klasycznym przykładem są tu zwłaszcza bezpośrednio inwestycje zagraniczne w handlu. Swobodne wejście na polski rynek zachodnich gigantów handlowych oznacza w praktyce gwałtowną monopolizację handlu, co jest sprzeczne z podstawową zasadą wolnorynkowego ładu gospodarczego. Wiele wskazuje na to, że per saldo inwestycje te dają ujemny bilans zatrudnieniowy⁵. Równocześnie zdobywające coraz silniejszą pozycję supermarkety nie czują się zobowiązane do przestrzegania obowiązujących w Polsce przepisów prawa pracy. Przeprowadzone kontrole wykazały, że zatrudniony tam personel pracuje często po 16-18 godzin na dobę, nie otrzymuje należytych wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, rekompensat za pracę w niedziele i święta, pracownicy mają trudności w wykorzystywaniu przysługujących im urlopów, w sklepach zatrudniani są nieletni wbrew obowiązującym przepisom także w nocy i w godzinach nadliczbowych. Mimo ogromnych obrotów, wynagrodzenia pracowników są niskie, zatrudnienie ma w zdecydowanej większości niekorzystny dla pracowników charakter okresowy. Pracujący mało wydajnie przemęczeni ludzie są zwalniani⁶. Podobnie zwalniane są osoby przebywające na zwolnieniach lekarskich. We wszystkich skontrolowanych placówkach stwierdzono znaczne uchybienia związane z bezpieczeństwem i warunkami pracy. Jest to sytuacja zupełnie odmienna aniżeli np. w krajach Unii Europejskiej, gdzie wprowadzie ostatnio podejmowane są działania na rzecz przedłużenia czasu pracy placówek handlowych i przedsiębiorstw w celu lepszego wykorzystania majątku i podniesienia ich międzynarodowej konkurencyjności, ale dzieje się to poprzez wzrost zatrudnienia i skracanie a nie wydłużanie indywidualnego czasu pracy, czemu towarzyszą wielorakie szczerne kompensacje niedogodności wynikających z pracy w weekendy lub na zmiany⁷. Globalizacja premiuje sprawnych i silnych, kapitał potrafi dostosować się do każdego warunków. W państwach o dobrze funkcjonujących systemach prawnych, wielkie firmy na ogół starają się przestrzegać prawa, zaś w państwach opartych na słabych standardach i mało sprawnym rządzie, nie silą się na to. Tam gdzie prawo jest silne – prawa obywateli są lepiej chronione. Tam gdzie prawo jest chaotyczne i nie egzekwowane, nie tylko przepisy, ale i podstawowe normy etyczne czy zwykłe zasady przyzwoitości są lekceważone ustępując miejsca quasi feudalnemu stylowi zarządzania. W świetle dotychczasowych doświadczeń analizujący ten problem autorzy zachęcają kraje przyjmujące inwestycje do twardego negocjowania

warunków, co w efekcie jest – wbrew pozorom – korzystne dla obu stron⁸. Widać to na przykładzie szeroko dyskutowanego w aspekcie globalizacji problemu zanieczyszczenia środowiska naturalnego.

4.3. Globalizacja a środowisko naturalne

Obrońcy środowiska naturalnego twierdzą, że korporacje ponadnarodowe tworzą „raje zanieczyszczeń” (*pollution heaven* – na wzór „rajów podatkowych”) przenosząc szkodliwe dla środowiska fazy produkcji do krajów, w których standardy środowiskowe są najniższe albo w ogóle nie istnieją. Dzięki takiej polityce kompanie te unikają kosztów związanych z kontrolą poziomu zanieczyszczeń, obniżają też koszty przez rekapitalizację zużytych urządzeń produkcyjnych i kontynuowanie produkcji, na którą nie ma już zbytu na bardziej uregulowanych rynkach rozwiniętego świata ze względów środowiskowych. Praktyki te prowadzą do swoistego „wyścigu do dna”, bowiem kraje słabo rozwinięte współzawodniczą o lokalizację zakładów starając się minimalizować ponoszone przez inwestorów koszty. Przeprowadzone badania dotyczące tych kwestii tezy te nie całkiem potwierdzają⁹. W rzeczywistości niektóre firmy tak faktycznie działają. Jednak istnieją siły, które zachęcają korporacje ponadnarodowe do standaryzacji ich środowiskowych zachowań w skali globalnej. Często ma dla nich sens ekonomiczny zachowanie standardów nawet wyższych aniżeli zobowiązują je do tego wymagania lokalne. Przeprowadzone badania wykazały, że firmy przestrzegające standardów ochrony środowiska mają wyższą wartość rynkową. Podważa to tezę, że firmy przestrzegające wymogów ochrony środowiska ponoszą dodatkowe koszty, które wartość tą zmniejszają. Tak więc panująca dość powszechnie opinia, że korporacje ponadnarodowe jako grupa starają się o najniższe środowiskowe wymagania, czym doprowadzają do „wyścigu do dna” wśród krajów rozwijających się w desperackiej konkurencji o przyciągnięcie zagranicznych inwestorów, nie znajduje potwierdzenia w analizach empirycznych.

Nie znaczy to, że wspomniany „wyścig do dna” nie istnieje. Rezultaty badań pokazały, że kompanie o najniższej rynkowej wartości poszukują miejsc o najniższych środowiskowych standardach. Czasami nie mają one odpowiednich środków na inwestowanie w nowoczesne technologie nie szkodzące środowisku, są to też często firmy gorzej zarządzane, koncentrujące się na szybkim krótkookresowym zysku. Ich strategia obejmuje też wykorzystanie zrekapitalizowanych urządzeń produkcyjnych i niskie płace dla pracowników.

Jednak wniosek jest taki, że kraje rozwijające się obniżając standardy środowiskowe rzeczywiście przyciągają tym obcy kapitał, ale firmy, które dzięki tego typu bodźcom napływają są firmami słabymi, nie inwestującymi w nowoczesne urządzenia. W rezultacie firmy te po pewnym czasie same ulegają globalnej konkurencji. Dlatego – postulują autorzy cytowanego raportu – kraje rozwijające się w swoim własnym interesie powinny ustanawiać i przestrzegać wysokich środowiskowych standardów. W efekcie będą miały nie tylko zapewnioną ochronę środowiska, ale i lepsze firmy działające na swoim terenie. Kraje rozwijające się, które stosują rozluźnioną dyscyplinę środowiskową w celu przyciągnięcia zagranicznych przedsiębiorstw, w rezultacie przyciągają firmy gorsze, o mniejszej konkurencyjności. To tłumaczy zarazem dlaczego badania wykazują, że kraje rozwijające się bardziej włączone w proces globalizacji mają bardziej zanieczyszczone środowisko naturalne.

4.4. Globalizacja a sytuacja pracowników

W okresie po drugiej wojnie światowej dzięki silnej pozycji związków zawodowych w Europie stało się standardem, że czas pracy nie przekracza 40 godzin tygodniowo, praca odbywa się w warunkach bezpiecznych a wynagrodzenie pozwala na utrzymanie godziwego poziomu życia. Coraz częściej słyszy się opinię, że wyniku globalizacji okres dobrego i pewnego zatrudnienia już przeminął. Pełne zatrudnienie, choć leży w interesie publicznym, nie leży w interesie korporacji. Powszechnym fuzjom i przejęciom i przeprowadzanym w związku z tym restrukturyzacjaom, towarzyszą masowe zwolnienia pracowników. Konkurencja w skali międzynarodowej wymusza obniżkę kosztów. Powoduje to tendencje do redukcji kosztów socjalnych oraz zmian form zatrudnienia mających na celu uelastycznienia rynku pracy.

Krytycy globalizacji twierdzą, iż niekontrolowany, swobodny przepływ kapitału podkopuje zasady zachodnioeuropejskiego modelu państwa opiekuńczego i wielu tradycyjnych instytucji społecznych¹⁰. Nacisk na prywatyzację, obniżkę podatków i ograniczenie skali działalności państwa w imię wyższej międzynarodowej konkurencyjności powoduje redukcje wydatków publicznych. Wszędzie liberalizacji towarzyszy słabnięcie tradycyjnej roli państwa. Postępuje komercjalizacja funkcji państwa, państwa wycofują się z gwarantowania obywatelom wykształcenia, opieki zdrowotnej, pomocy społecznej. Prywatyzacja tych sfer zmniejsza ich dostępność dla gorzej sytuowanych, co sprzyja pogłębianiu społecznych nierówności. Ludzie na całym

świecie słyszą coraz częściej, że niemal wszystko co dotychczas zapewniało im państwo, muszą zdobywać sami, że każdy jest odpowiedzialny tylko za samego siebie. Wpływy polityczne są silnie skorelowane z zamożnością. Polaryzacja dochodowa zmniejsza szanse na wprowadzenie w polityce społeczno-gospodarczej rozwiązań sprzyjających bardziej egalitarnemu i sprawiedliwemu podziałowi dochodów, co nasila nierówności.

Panuje przekonanie, że zwiększona międzynarodowa konkurencja zagraża zwłaszcza miejscom pracy nisko wykwalifikowanych pracowników z krajów bogatych. Choć mogłoby się wydawać, że w dobie globalizacji kwestia ustanowienia i przestrzegania międzynarodowych standardów w dziedzinie pracy powinna stanowić jeden z kanonów międzynarodowej współpracy, jest przeciwnie. Liberałowie stoją na stanowisku, że ustanowienie takich standardów oznaczałoby utratę atutów przez kraje, w których koszty pracy są niskie. W rezultacie globalizacja zmusza pracowników europejskich do konkurowania z azjatyckimi, którzy gotowi są pracować dłużej za niskim wynagrodzeniem. Apele słabnących związków zawodowych o ustanowienie i przestrzeganie minimalnych standardów dotyczących pracy i płacy, interpretowane są przez zwolenników liberalizmu jako egoistyczna forma strategii obrony miejsc pracy w krajach bogatych. Krytycy globalizacji w międzynarodowej konkurencji o niższe płace, podatki i inne czynniki mogące wpływać na decyzje inwestorów widzą destrukcyjny ze społecznego punktu widzenia „wyścig do dna”. Zwolennicy twierdzą, że dokonujący się dzięki globalizacji przepływ technologii, restrukturyzacja i modernizacja produktów i usług powodują spadek cen i wzrost poziomu życia. W rzeczywistości występują obie te tendencje. Siła oddziaływania każdej z nich zależy w dużym stopniu od istniejącego w danym państwie ekonomiczno-prawnego środowiska.

Globalizacji przypisuje się też najczęściej narastające nierówności płacowe wewnątrz państw. Jednak badania empiryczne nie potwierdzają podręcznikowych teorii dotyczących wpływu globalizacji na narastające nierówności płacowe i usprawiedliwiających ten fakt jako zjawisko obiektywne i nieuchronne. Zajmujący się od lat problemem nierówności dochodowych T. Atkinson stwierdza, iż z przeprowadzonych przez niego badań wynika, że siły rynkowe nie wyjaśniają dostatecznie rosnących rozpiętości płacowych pomiędzy bogatymi i biednymi¹¹. Píše on, że wielu ekonomistów posiada gotowe wyjaśnienie wzrostu nierówności dochodowych w Wielkiej Brytanii i USA (w krajach, gdzie proces ten jest najbardziej widoczny): przesunięcie popytu od robotników niewykwalifikowanych w kierunku wykwalifikowanej siły roboczej. Przyczyną

tego przesunięcia jest wywołana postępowaniem technicznym globalizacja, która zarazem przyczynia się do uporczywego bezrobocia, bowiem istnienie minimalnych płac realnych oznacza w tych warunkach, że niewykwalifikowani pracownicy pozostają bezrobotni zamiast gorzej płatni. Wyjaśnienie to zyskało ugruntowaną pozycję w podręcznikach ekonomii, ale ma ono swoje ograniczenia. Po pierwsze, należy uwzględnić różne doświadczenia w różnych krajach. I tak np. występuje wyraźny kontrast pomiędzy znacznie bardziej egalitarną strukturą płac w Kanadzie niż w USA, dwoma krajami posiadającymi długą wspólną granicę i oboma należącymi do NAFTA. Dlaczego więc podręcznikowa teoria nie pasuje do Kanady? Drugi oczywisty punkt jest taki, że podczas gdy wzrost nierówności w USA przyciąga najwięcej uwagi, zmiany w Wielkiej Brytanii były dwukrotnie większe. Dlaczego Wielka Brytania została aż dwa razy bardziej dotknięta poprzez zmniejszenie popytu na niewykwalifikowaną siłę roboczą? Istotną przyczyną rosnących dochodowych nierówności muszą być same zarobki. Zdaniem T. Atkinsona, zasadniczą rolę odgrywają przyjęte w danym kraju normy płacowe. Poza tym jest wspólną tendencją w krajach rozwiniętych, w których najbardziej wzrosły dochodowe nierówności, że w wyniku neoliberalnej polityki gospodarczej ich systemy podatkowe stały się mniej redystrybucyjne.

To, że globalizacja wykorzystywana jest jako obiektywne usprawiedliwienie zmiany modelu redystrybucji dochodów potwierdza też R. Freeman, amerykański ekonomista zajmujący się rynkiem pracy. Analizując skutki różnych modeli rynku pracy w krajach rozwiniętych dochodzi do wniosku, że wbrew obiegowym opiniom wysoka elastyczność rynku pracy nie jest w sposób znaczący lepsza z punktu widzenia efektywności. Dowodzi on, iż główna różnica nie polega na wydajności czy zdolności do kreowania nowych miejsc pracy, lecz właśnie na dystrybucji dochodów. Mniej elastyczne gospodarki (chodzi nie tylko o gospodarkę amerykańską, ale też brytyjską, nowozelandzką i in. w porównaniu np. z niemiecką, holenderską czy szwedzką) są bardziej egalitarne i jako całość wcale nie są mniej produktywne¹².

Globalizacja przyczyniła się do niezwykle szybkiego wzrostu zarobków tzw. *top executives*. Astronomiczne dochody grupy najwyżej zarabiających nie są zazwyczaj uwzględniane w operujących przeważnie medianą średnich dochodów danymi statystycznymi dotyczącymi rozpiętości dochodowych w danym kraju. Jako jeden z nielicznych uwzględnił je holenderski ekonomista J. Pen. Przedstawił on obrazowo dochody pracowników w krajach rozwiniętych w formie osób o różnym wzroście. O ile średnia osoba miała 5 stóp i 9 cali wzrostu, najniższa 3 stopy, zaś osoby najwyżej zarabiające miały 300 stóp

i więcej¹³. W efekcie, w miejsce starych elit powstaje obecnie nowa światowa elita finansowa. „Financial Times” w artykule poświęconym charakterystyce tej przebywającej nieustannie w podróżach służbowych po całym świecie nowej grupy społecznej, zwraca m.in. uwagę na znacznie mniejszą w porównaniu do starych elit skłonność jej przedstawicieli do dzielenia się swoim majątkiem z resztą społeczności poprzez tradycyjne niegdyś w tej sferze działania na rzecz dobra ogółu¹⁴.

Tabela 4

**Wynagrodzenia szefów niektórych amerykańskich firm w 1998 roku
(w mln \$)**

Firma	Płaca podstawowa	Roczna premia	Zyski z akcji na koniec roku
American Express	1,02	2,40	59,95
AT&T	1,40	1,90	26,67
Boeing	1,00	0,00	2,63
Chevron	1,28	1,19	22,33
Citygroup	1,03	8,50	4,70
Coca Cola	1,25	1,50	106,48
General Electric	2,80	7,20	261,54
Johnson&Johnson	1,33	1,30	66,84
Merck	1,10	1,45	101,60

Źródło: „The Economist”, May 1999.

W okresie szybkiego rozwoju państw dotkniętych kryzysem finansowym znacząco spadły rozmiary szeroko rozpowszechnionego w biednych rejonach świata zatrudnienia dzieci. Gwałtowny wzrost ubóstwa wywołany kryzysem i konieczność podtrzymywania gwałtownie zmniejszonych dochodów ubogich rodzin spowodowały falę zabierania dzieci ze szkół i podejmowania przez nie pracy. Dzieci pracują często po kilkanaście godzin dziennie: w Tajlandii procent dzieci w wieku od 12 do 14 lat, które pracują powyżej 8 godzin dziennie wzrósł z 75% w 1985 roku do 92% w 1997 roku, a pracujących siedem dni w tygodniu z 8% do 30%¹⁵. Ponad dwie trzecie zatrudnionych dzieci pracuje w warunkach szkodliwych dla zdrowia: jest narażona na kurz, hałas, bezpośredni kontakt z chemikaliami. Będące najtańszą siłą roboczą dzieci pracujące w fabrykach wielkich korporacji transnarodowych (niektóre, jak np. Mattel, produkują

zabawki), handlu, hotelach, gastronomii są często źle traktowane, oszukiwane przy wynagrodzeniach, nie przestrzega się wobec nich podstawowych standardów zatrudnienia i pozbawia jakichkolwiek praw. Sytuacja taka rodzi protesty i zaniepokojenie, bowiem jak stwierdza sekretarz generalny Amnesty International P. Sane: *w świecie globalnej gospodarki muszą także istnieć globalne standardy, prawa człowieka w epoce globalizacji będą respektowane wszędzie albo nigdzie. Bo globalna konkurencja sprawia, że jeżeli dziś zgodzimy się np. żeby w Birnie dzieci za parę dolarów dziennie pracowały po kilkanaście godzin, z czasem europejskie i amerykańskie dzieci będą musiały z nimi konkurować na takich samych zasadach. Inaczej cała produkcja przeniesie się do Birmy. Utrzymanie podwójnych standardów – innych dla Europejczyków, innych dla Amerykanów, a innych dla reszty świata nie będzie na dłuższą metę możliwe. Na szczęście wielu Amerykanów i Europejczyków coraz lepiej rozumie, że upominając się o prawa Chińczyków albo Nigeryjczyków, w gruncie rzeczy dbają o swoje przyszłe prawa (...). Coraz więcej zwykłych ludzi ma dziś poczucie globalnej solidarności*¹⁶.

4.5. Globalizacja kulturowa

W wyniku globalizacji kontakty pomiędzy ludźmi i ich kulturami, ideami, wartościami, stylami życia poszerzyły się na bezprecedensową skalę. Poprzez różnego rodzaju media: od muzyki poprzez filmy do czasopism i książek, idee i wartości mieszają się i są narzucane, nakładają się na narodowe tożsamości. Moda, sport, muzyka, gusty i zwyczaje kulinarne, społeczne i kulturowe postawy, stają się globalnymi trendami. Mówi się, że przemysł rozrywkowy, audiowizualny i komputerowy stały się „krwioobiegiem i systemem nerwowym” dzisiejszej globalizacji. Ekspozycja na nowe kultury postrzegana jest z jednej strony jako ekscytująca i wzbogacająca, ale równocześnie wiele aspektów procesu globalizacji kulturowej wzbudza niepokój.

Mahatma Ghandi powiedział kiedyś: *Nie chcę, aby mój dom był ze wszystkich stron otoczony murem a moje okna były zasłonięte. Chcę, żeby kultury z całego świata były przywiewane tak swobodnie jak to możliwe. Nie życzę sobie jednak być zdmuchniętym przez żadną z nich.* Dzisiejszy przepływ kultury i produktów kultury jest silnie zdominowany w jednym kierunku: z krajów bogatych do biednych. M. Golka globalny sukces cywilizacji zachodniej upatruje w tym, że uznana ona została za najlepszą możliwość zaspokajania dwóch najbardziej powszechnych i pożądanых potrzeb człowieka: potrzeby wolności i potrzeby

posiadania (...). Nie sposób jednoznacznie określić, czy jakaś cywilizacja dążąca do globalnej ekspansji musi ten proces realizować siłą w stosunku do społeczeństw i ich kultur, które pragnie ogarnąć lub którymi chce zawładnąć, czy też musi ona mieć w sobie potencjalną atrakcyjność płodnie sprzyjającą naśladownictwu¹⁷. Z tezą o dobrowolności przejmowania zachodnich wzorców polemizuje B. Barber podając jako argument m.in. dane dotyczące astronomicznych wydatków na reklamę propagującą zachodnie wzorce i produkty¹⁸. Reklama telewizyjna ze względu na swój zasięg i atrakcyjną, często skierowaną do podświadomości formę, jest bardzo skuteczna. Wszeghorniąca reklama powoduje, że w wyniku globalizacji powstaje przede wszystkim globalne społeczeństwo konsumpcyjne. Podporządkowane kryteriom komercyjnym środki masowego przekazu, w tym zwłaszcza telewizja, upowszechnia szkodliwy, łatwy do wizualizacji przekaz, że sukces w życiu rozumieć należy jedynie w kategoriach zarabiania dużych pieniędzy i stanu posiadania, nie zaś w aspekcie rozwoju duchowego i doskonalenia takich cech jak np. uczciwość, rzetelność czy pomoc drugiemu człowiekowi. Ludzie szukają w życiu satysfakcji, którą można osiągać realizując różne drogi życiowe. W mediach sukces oznacza zamożność, według niej ocenia się ludzi. „Wideologia” jest bardziej rozmyta i mniej dogmatyczna niż tradycyjna polityczna ideologia, dzięki czemu może wpajać ludziom wartości przesadzające o sukcesie globalnego rynku¹⁹. Ujednolicanie wzorców konsumpcji i kultury masowej poprzez media sprzyja globalnej ekspansji ekonomicznej firm produkujących dobra konsumpcyjne.

Globalny rynek produktów kultury staje się coraz bardziej skoncentrowany. Stawiane często pytanie, czy globalizacja w gruncie rzeczy oznacza amerykanizację, ma największe uzasadnienie w przypadku kultury. W dziedzinie filmu, muzyki i telewizji rośnie dominacja produktów amerykańskich. Hollywood dociera na każdy rynek, uzyskując obecnie więcej niż połowę swoich dochodów ze sprzedaży za oceanem, w porównaniu z 30% w 1980 roku. Wypełnia 70% rynku filmowego w Europie, 56-83% w Ameryce Łacińskiej i 50% w Japonii. Natomiast zagraniczne filmy mają zaledwie 3% udziału w rynku amerykańskim²⁰. Stany Zjednoczone eksportują rocznie 120 tys. godzin programów telewizyjnych do samej Europy. Telewizja dotarła wszędzie, w latach 1980-95 liczba odbiorników telewizyjnych na 1000 mieszkańców podwoiła się w skali świata ze 121 do 235. Media stanowią niezwykle silne i skuteczne narzędzie oddziaływania na ludzką świadomość. Podnoszone są uzasadnione obawy, że zdominowane przez przemoc programy rozpowszechniane przez amerykańskie media stanowią zagrożenie dla wrażliwości moralnej przyszłych pokoleń²¹.

Jak pisze J. Szczepański, programy telewizyjne i gry komputerowe wprowadzają dzieci i młodzież *do dżungli sensacji, horroru i zbrodni. Idolami nie są już szlachetni bohaterowie westernów czy dzielni policjanci, ale gangsterzy, mistrzowie zbrodni, nie uznający ani prawa, ani zasad moralności, dążący do zysku za wszelką cenę*²². Media elektroniczne przekonują, że przemoc i okrucieństwo są bliższe naturze człowieka niż miłosierdzie i solidarność, które w gruncie rzeczy stanowią świadectwo słabości i głupoty. Już nie dobroć, współczucie oraz wstyd w obliczu zła, ale spryt egoizm i pogarda dla słabości okazują się w kulturze dominujące²³. Towarzyszący liberalizmowi w ekonomii relatywizm moralny w życiu społecznym powoduje, m.in. że rodzice przestali uczyć dzieci zasad etycznego zachowania, zwłaszcza uczciwości, szacunku, odpowiedzialności. Sytuacja ta bardzo wyraźnie pokazuje, że niekontrolowany mechanizm rynkowy niekoniecznie przynosi pozytywne skutki społeczne. Co nie oznacza, że tak właśnie musi być. O tym, że wpływ mediów na świadomość społeczną może być korzystny, świadczy ich widoczny pozytywny udział w rozbudzaniu świadomości ekologicznej. Od treści programowych przekazywanych przez media zależeć będzie w dużym stopniu to, czy przyszała, kształtująca się pod ich wpływem globalna społeczność międzynarodowa zachowa wrażliwość na los innych i chęć pomocy znajdującym w trudnej sytuacji bliźnim.

4.6. Społeczne skutki upowszechnienia Internetu

Trudno przewidzieć dziś pełne konsekwencje wszechogarniającej komputeryzacji a zwłaszcza ekspansji Internetu. Wszystko wskazuje na to, że technologie informatyczne staną się wkrótce zwykłym elementem codziennego życia oraz że ich wpływ w sferze organizacji życia społecznego może być fundamentalny. Sieci informacyjne umożliwiają ludziom pracę na odległość, zwiększa się odsetek pracujących w domu. Jest w związku z tym prawdopodobne, że zacznie ulegać przekształceniu dotychczasowy model sieci osadniczej, co z kolei może z czasem m.in. zmniejszyć problem korków w ruchu ulicznym. Niektórzy sądzą, że ten nowy typ pracy będzie sprzyjał lepszej organizacji życia rodziny (np. więcej czasu można będzie poświęcać na zajmowanie się dziećmi). Z drugiej jednak strony mówi się o fobiach, o groźbie alienacji w sytuacji, gdy całymi dniami siedzi się w domu sam na sam z komputerem²⁴. Biologiczne możliwości adaptacji człowieka do rosnącej fali informacji nie są nieograniczone. Zalew informacji rodzi problem ich selekcji i poczucia alienacji wobec ich

nadmiaru. Podawany jest często przykład, że Amazon.com., internetowa firma sprzedająca książki, ma w ofercie 13 mln tytułów, podczas gdy największa księgarnia w Nowym Yorku jest w stanie zaoferować nie więcej niż 180 000 książek. Informacja o potencjale handlu internetowego budzi mieszane uczucia w tym kontekście. Jeszcze niedawno teoretyczna koncepcja społeczeństwa, w którym głównym czynnikiem rozwoju jest informacja, w szybkim tempie staje się rzeczywistością. Równocześnie jednak niezwykle intensywnie lansowane i wdrażane koncepcje społeczeństwa informacyjnego i opartego na wiedzy, pomijają ważne społecznie aspekty tego kierunku rozwoju, a mianowicie: jaka to ma być wiedza, kto, co i komu ma przekazywać, komu i czemu przekazywane treści mają służyć? Nagły rozwój środków informacyjnych wprzęgnięty jest w tendencje liberalizacyjne w gospodarce. Wszystko, w tym sposób wykorzystania sieci informacyjnych, ma określać rynek. W praktyce niewielka grupa monopolistycznych korporacji medialnych decyduje w coraz większym stopniu o zawartości informacyjnej docierających do społeczności światowej informacji i treści kulturowych.

Przewiduje się powstanie nowych rodzajów społeczności: dzięki zniesieniu ograniczeń czasu i przestrzeni powstawać będą społeczności wirtualne. Zarazem jednak socjologowie stwierdzają, że wraz z rozwojem technik wirtualnych następuje osłabienie więzi międzyludzkich w świecie realnym: sąsiedzkich, lokalnych i rodzinnych. Statystyki demograficzne pokazują, że w krajach przodujących w rozwoju i zastosowaniu technik informacyjnych oraz globalizacji, (zwłaszcza w USA, ale jest to także szybko rosnący problem w krajach Europy Zachodniej) narasta problem samotności. Poświęcający coraz więcej czasu na pracę młodzi ludzie, aby sprostać stale rosnącym wymogom globalnej konkurencji, mają coraz mniej czasu na życie prywatne. Towarzystwająca ideologii liberalnej ekspansja indywidualizmu w kombinacji z wymogiem mobilności na rynku pracy powodują, że zmniejsza się liczba i przesuwa się wiek zawierania małżeństw, rośnie liczba osób samotnych i rozwiedzionych. Może to dodatkowo pogłębić narastający problem starzenia się społeczeństw państw wysokorozwiniętych. Czy pomogą w rozwiązaniu tego problemu cieszące się lawinowo rosnącym powodzeniem Internetowe biura matrymonialne? Jak podaje „The Economist”, firma Match.com. od momentu powstania zarejestrowała 3 mln chętnych do skorzystania z jej usług, i otrzymuje średnio 38 000 nowych zgłoszeń tygodniowo²⁵. Nowym zjawiskiem są pary mieszkające w różnych miejscach, komunikujące się tylko za pomocą e-mailu i spotykające tylko w weekendy.

Z punktu widzenia ładu społecznego istotne jest czy rozwój sieci internetowej będzie sprzyjał wolności osobistej i demokracji, czy może stanie się wręcz przeciwnie. Jak stwierdzają autorzy raportu UNDP: *Będą przecież istniały środki elektronicznej kontroli działalności każdej jednostki, takie jakich życzyliby sobie dyktatorzy w rodzaju orwellowskiego „Wielkiego Brata” czy jakieś tajne organizacje, kontroli znacznie efektywniejszej niż sprawowana choćby i przez milionowe zastępy tajnych policjantów*²⁶. Wyrażane są obawy, iż fuzje w sektorze informacyjnym mogą doprowadzić do wytworzenia monopolu zagrażających wolności. Na spotkaniu w Davos niektórzy z uczestników forum, zwłaszcza z krajów rozwijających się, nie kryli zaniepokojenia, że niedługo może nadejść dzień, kiedy globalne firmy wspomagane kolejnymi fuzjami i nowoczesną technologią staną się nie tylko gospodarczymi, ale i politycznymi potęgami – i będą wyznaczać ministrów i premierów, tak jak teraz szefów marketingu²⁷. Zarazem jednak Internet staje się nowym narzędziem umożliwiającym organizację międzynarodowych grup nacisku wobec poczynań wielkiego biznesu, np. antyglobalistów.

Konsekwencje upowszechnienia technologii informacyjnych mogą okazać się zarówno niedoceniane jak i przeceniane. Pisze o tym m. in. „The Economist” polemizując z trzema popularnymi, głoszonymi przez entuzjastów Internetu tezami, dotyczącymi wpływu tej technologii na zachowanie pokoju, zmniejszenie zużycia energii a tym samym zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska oraz pozytywnego wpływu Internetu na redukcję społecznych nierówności²⁸. W pierwszej kwestii, apologetci Internetu widzą w nim siłę, która może zapobiegać przyszłym konfliktom dając ludziom nowe narzędzie do bezpośredniego porozumiewania się, a tym samym lepszego rozumienia swoich racji. Niezrozumienie jest bowiem, zdaniem zwolenników tej koncepcji, główną przyczyną wojen. O tym, że tak niestety nie jest świadczy historia od czasu wynalezienia radia i telefonu, z którymi – podobnie rozumując – wiązano już kiedyś takie właśnie, nie potwierdzone przez rzeczywistość nadzieje. Jeśli chodzi o zmniejszenie konsumpcji, energii i zanieczyszczenia środowiska, mówi się, że handel internetowy zmniejsza liczbę bezpośrednich wizyt w sklepach, a tym samym zużycie benzyny przez indywidualnych konsumentów. Jednak przecież zakupione *on line* towary też muszą być fizycznie dostarczone do odbiorców, więc tak naprawdę trudno powiedzieć jaki jest ostateczny bilans zużycia benzyny. Upowszechnienie komputerów i Internetu zmniejsza, zdaniem zwolenników tej teorii, zużycie papieru w biurach. Jednak praca *on line* wtedy tylko przynosi oszczędności, jeśli rzeczywiście zastępuje, a nie dodaje

drukowanej masy, jak to się często w rzeczywistości dzieje. Poza tym miliony komputerów osobistych, drukarek, serverów i innych urządzeń, z których coraz więcej jest podłączona do sieci praktycznie bez wyłączania, zużywa znaczącą ilość energii. Jedno z opracowań amerykańskich szacuje, że około 8% zużycia energii w USA jest związane z podłączonymi do Internetu komputerami osobistymi. Tak więc powszechna komputeryzacja i Internet per saldo raczej zwiększają niż zmniejszają zużycie energii. Czy Internet zmniejsza społeczne nierówności? Również i tej tezy nie potwierdzają prowadzone badania. Nawet w przypadku kraju takiego jak USA, gdzie relatywnie niskie ceny komputerów, koszty i symboliczne opłaty za korzystanie z Internetu nie stanowią bariery w ich upowszechnieniu, to barierą jest brak odpowiednich kwalifikacji do ich efektywnego wykorzystywania. Natomiast w przypadku krajów ubogich bariera kosztowa raczej zwiększa nierówności. Pytanie, czy Internet zmniejszy czy pogłębi przepaść dzielącą kraje bogate i ubogie było głównym tematem ankiety przeprowadzonej przed rozpoczęciem forum w Davos w roku 2000 wśród szefów najbardziej liczących się firm z całego świata. Połowa z 1200 biznesmenów uznała, że Internet wymagający kosztownych inwestycji w infrastrukturę, jeszcze bardziej zwiększy dotychczasową przepaść. W dyskusjach zapomina się często o tym, że większość mieszkańców naszego globu nigdy nie miała w ręku nie tylko komputera, ale i telefonu. W przeprowadzonym wśród wszystkich uczestników spotkania głosowaniu odsetek nie wierzących w społeczną rolę Internetu wyniósł 63%²⁹. Tak więc choć Internet niewątpliwie zmienia wiele w życiu gospodarczym i społecznym, to wszystko wskazuje na to, że *nawet jeśli wszyscy ludzie na Ziemi zostali by podłączeni do sieci, wciąż będą wojny, zanieczyszczenie środowiska i nierówności*, konkluduje „The Economist”.

Poświęcony globalizacji raport UNDP stwierdza m.in.: *Powstanie społeczeństwa informatycznego lub postindustrialnego jest jednym z głównych czynników zmian na naszej planecie. Jeżeli społeczeństwem tym mądrze pokierować i na czas rozwiązywać problemy, to możliwa stanie się niezwykła poprawa życia ludzi. Ignorowanie tych osiągnięć i opóźnianie wprowadzania ich w życie równałoby się rezygnacji z korzyści jakie one niosą. Ale rozmiary, głębia i niemożliwe do przewidzenia społeczne konsekwencje tego szybkiego rozwoju kazań nam spoglądać w przyszłość możliwie daleko, tak abyśmy ten potencjał umieli wykorzystać z pożytkiem dla ludzkości. O braku odpowiedzialności świadczyłoby pozostawienie fundamentalnych dla funkcjonowania społeczeństwa procesów i zjawisk wyłącznie grze sił rynkowych, które działają na podstawie krótkookresowych sygnałów*³⁰.

4.7. Globalizacja a bezpieczeństwo

Najbardziej niepożądanym skutkiem globalizacji jest narastająca przestępczość. Globalizacja przyczynia się do wzrostu przestępczości zarówno bezpośrednio – przez stworzenie organizacjom przestępczym nieistniejących wcześniej możliwości łatwego operowania w skali globalnej, ale i pośrednio. Nikt dziś nie neguje faktu, że globalizacja przyczynia się do szybkiego narastania nierówności dochodowych. Istnieje udokumentowany silny związek między nierównościami a przestępczością i przemocą: W Ameryce Łacińskiej, największym na świecie dochodowym i społecznym nierównościami towarzyszy największa skala tych patologicznych zjawisk³¹. Najwyższy poziom przestępczości wśród krajów wysokorozwiniętych mają kraje o najwyższym poziomie nierówności dochodowych: USA i Wielka Brytania³². We wszystkich byłych krajach socjalistycznych szybkiemu wzrostowi nierówności towarzyszy narastająca gwałtownie fala przestępczości. W raporcie UNDP poświęconym sytuacji społecznej w krajach w procesie transformacji stwierdza się, iż presja na obcinanie wydatków państwowych w imię podnoszenia międzynarodowej konkurencyjności gospodarek przyczynia się m.in. do osłabienia systemów wymiaru sprawiedliwości i gwałtownego wzrostu wszelkich form przestępczości w tych krajach, w tym przestępczości gospodarczej i korupcji³³. To co jeszcze do niedawna było wyjątkiem, że bogaci odgradzali się od reszty społeczeństwa za murami osiedli strzeżonych przez uzbrojonych strażników prywatnych firm ochroniarskich, obecnie w szybkim tempie staje się normą na całym świecie. Skutkiem szerzenia się przemocy jest nie tylko utrata poczucia bezpieczeństwa obywateli, ale także związane z tymi problemami bardzo wysokie, sięgające kilkunastu procent PKB koszty. Jak podaje Światowa Organizacja Zdrowia koszty z tytułu leczenia i utraconej zdolności do pracy w wyniku uszkodzeń ciała na skutek aktów przemocy wynoszą w skali świata prawie 500 mld dolarów rocznie. Szacuje się, że społeczne koszty zbrodni i przemocy wahają się od około 2% PKB w Azji do 7,5% - 14% PKB w Ameryce Łacińskiej³⁴.

Beneficjentami globalizacji są międzynarodowe organizacje przestępcze. Według raportu UNDP poświęconego problemom rozwoju społecznego w świecie w warunkach globalizacji, zyski sześciu największych międzynarodowych syndykatów przestępczych szacowane są na 1,5 bln dolarów rocznie. Zyski z nielegalnego handlu narkotykami oszacowano w 1995 roku na 400 mld dolarów, co stanowiło prawie 8% obrotów handlu światowego, tj. więcej niż wynosiły obroty na rynku żelaza i stali, a w przybliżeniu tyle samo

co rynku tekstyliów (7,5%) i naftowego (8,6%)³⁵. Kwitnie handel „żywym towarem”. Roczne dochody „sex biznesu” w Europie Zachodniej szacowane są na około 9 mld USD. Po upadku socjalizmu rozwinęła się w tej branży zorganizowana przestępczość, której ofiarami padło około co najmniej 500 000 młodych kobiet z Europy Środkowej i Wschodniej. Zwłaszcza pozostające bez pracy i pozbawione perspektyw zapewnienia godziwych warunków życia kobiety z obszaru byłego Związku Radzieckiego stają się łatwym łupem pośredników – oszustów oferujących im pracę w krajach rozwiniętych, a rzeczywistości sprzedających je do domów publicznych³⁶.

Jak pisze B. Barber: *Rezygnacja z kontroli granicznych w obrocie kapitałowym wyzwoliła zgubną autodynamikę tego procesu, który systematycznie podkopuje suwerenność narodów i od dawna już nosi cechy anarchii. Państwa tracą swoje prawo do ustalania i ściągania podatków, rządy stają się podatne na szantaż, a policje bezradne wobec organizacji przestępczych, bowiem nie mogą zawładnąć ich kapitałami*³⁷.

4.8. Globalizacja a światowy ład społeczny

Istnieje wiele symptomów świadczących tym, że w dobie przyspieszenia globalizacji gospodarczej pogorszeniu ulega dotychczasowy, wprowadzić niedoskonały, ale mający niewątpliwe osiągnięcia globalny ład społeczny. W okresie po drugiej wojnie światowej działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych, a zwłaszcza jej licznych, działających w skali globalnej wyspecjalizowanych agend, skierowana była na wielostronną pomoc krajom uboższym, a więc na realizację bardziej sprawiedliwego ładu społecznego w rozumieniu wspomnianym na wstępie. Międzynarodowa Organizacja Pracy wniosła istotny wkład w upowszechnianie w skali międzynarodowej standardów godziwych warunków pracy i płacy. Jest paradoksem współczesnej historii, że fala globalizacji gospodarczej z końca XX wieku przyczyniła się do regresu w działalności tych instytucji w zakresie realizacji powstałej wcześniej idei globalnej solidarności.

Obecna fala globalizacji spowodowała, że chętnie i często używane jest określenie „społeczność międzynarodowa”, nie towarzyszy temu jednak przeniesienie rozumowania, a zwłaszcza działania, w kategoriach sprawiedliwego ładu społecznego na szczebel globalny. W praktyce oznaczałoby to bowiem konieczność efektywnej pomocy krajów bogatych krajom ubogim. Liberalna filozofia obecnej globalizacji sprawia, że mimo deklaracji, w praktyce nie zostały

podjęte na forum międzynarodowym żadne konkretne działania mogące skutecznie poprawić słabnącą pozycję tych krajów i pogarszającą się sytuację zamieszkujących je społeczeństw³⁸. Wdrażane przy udziale pełniącego de facto funkcję „światowego rządu” Banku Światowego w krajach rozwijających się tzw. programy dostosowawcze mające na celu pobudzenie wzrostu gospodarczego i obejmujące m.in. cięcia wydatków socjalnych w budżecie oraz wycofanie dotacji, prowadzą z reguły do pogorszenia sytuacji ludności w tych krajach. Z danych statystycznych wynika dość jednoznacznie, że im bardziej postępuje globalizacja, tym szybciej pogłębia się przepaść pomiędzy najbogatszymi i najbiedniejszymi. Równocześnie pomoc krajów bogatych dla krajów ubogich systematycznie spada. Wprawdzie globalne inicjatywy społeczne były i są podejmowane przez różne agendy ONZ, ale równocześnie w okresie kiedy globalizacja przyspieszyła, fundusze na działalność tych organizacji na ogół zmniejszono³⁹. Przykładem kolejnej próby sprostania nowym globalnym wyzwaniom społecznym, może być Specjalna Sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych poświęcona Rozwojowi Społecznemu w Globalnym Świecie⁴⁰. Uznano na niej m.in. że, *najważniejszą kwestią społeczną jest olbrzymia i szybko rosnąca nierówność między poziomem dochodów z kapitału i dochodów z pracy. Mniejszość posiadaczy w krajach uprzemysłowionych i rozwijających się osiąga wciąż rosnące zyski na rynku kapitałowym i z koncernów ponadnarodowych, podczas gdy większość ludności jest zatrudniona w niepewnych miejscach pracy, osiągając dochody na niezmiennym poziomie lub wykazujące niewielki wzrost. Rynki kapitałowe mogą przyczynić się do rozwoju gospodarczego, jeśli jednak nie przyczyniają się do powszechnego dobrobytu, wówczas stają się ekonomicznie niepewne i społecznie nieużyteczne*. Uznano, że istnieje potrzeba zapewnienia bardziej trwałych i przewidywalnych podstaw dla inwestycji w sferze społecznej. Szacuje się, że możliwe byłoby zapewnienie dostępu do podstawowych usług społecznych dla całej populacji świata poprzez dodatkowe wydatkowanie w ciągu najbliższych 10-15 lat 30- 40 mld USD rocznie. Część z tych wydatków można sfinansować dzięki lepszemu ukierunkowaniu środków pochodzących od donatorów, a także dzięki oddłużeniu i restrukturyzacji budżetów krajowych. Jednak występuje również potrzeba efektywnego opodatkowania dochodów kapitałowych na poziomie światowym. Ponieważ dochody kapitałowe i handel internetowy są nieuchwytnie, proces globalizacji „faworyzuje” te podatki, w których łatwo można zlokalizować podstawę opodatkowania, a więc opodatkowanie konsumpcji,

nieruchomości czy dochodów z pracy. W rezultacie dochody z pracy są wyżej opodatkowane niż dochody z kapitałów.

Uznano, że istnieje potrzeba zawarcia nowego kontraktu społecznego o zasięgu ogólnoświatowym między rządami, społeczeństwem i sektorem prywatnym, który opierałby się na poszanowaniu wzajemnych interesów. Kontrakt zawierałby m.in. zobowiązania do realizacji i przestrzegania podstawowych zasad efektywnego i sprawiedliwego międzynarodowego systemu podatkowego. W skład kontraktu wchodziłaby obietnica społeczności międzynarodowej współfinansowania działań na rzecz realizacji najważniejszych celów społecznych z dziedziny opieki społecznej, zdrowia i oświaty. Cele te powinny być bardzo konkretne, a ich liczba ograniczona do kilku tych, które uznane zostaną za najważniejsze, jak np. osiągnięcie powszechnego wykształcenia na poziomie podstawowym do określonego roku. O ile wiara autorów tych propozycji, iż przyczyniłoby się to do stworzenia silniejszej więzi społecznej między ludźmi i narodami jest może zbyt optymistyczna, o tyle przekonanie, iż stworzyłyby podstawy do wzrostu dobrobytu na poziomie światowym wydaje się uzasadnione.

Równoległe z procesami globalizacyjnymi dużo uwagi poświęca się kwestii praw człowieka. Jednak rzeczywistość wskazuje na zdecydowaną przewagę retoryki nad faktycznym przestrzeganiem tych praw. Współcześnie prawa człowieka obejmują już nie tylko prawo do fizycznego bezpieczeństwa, ochrony własności i wolności osobistej, ale także prawo do godziwych warunków życia w kategoriach m.in. godziwego wynagrodzenia. Patrząc na obecną rzeczywistość z tego punktu widzenia tak rozumiane prawa człowieka łamane są wobec większości pracujących w krajach Trzeciego Świata. Poza tym wyrażane są obawy, że nie do końca jasna koncepcja tych praw – zwłaszcza w perspektywie pojawiającej się koncepcji rządu światowego⁴¹ grozi właśnie łamaniem praw człowieka w imię „praw człowieka”⁴². Jest przy tym bardzo charakterystyczne, że we wszystkich międzynarodowych deklaracjach praw człowieka panuje kompletne milczenie w sprawie swobody ponadgranicznego ruchu ludności⁴³. Liberalizacja przepływów kapitałowych w globalnej gospodarce nie idzie bynajmniej w parze z uwolnieniem przepływów siły roboczej. Ograniczenia dotyczą w największym stopniu niskowykwalifikowanych pracowników z krajów ubogich. Kraje wysokorozwinięte chętnie godzą się na niektóre zjawiska globalizacji (swobodę lokowania kapitału tam gdzie jest największy zwrot), lecz protestują przeciwko innym, zwłaszcza swobodzie przepływu siły roboczej tam, gdzie można osiągnąć najwyższy dochód z pracy. Tak więc choć liberalizacja jest

sztandarowym hasłem globalizacji, często właśnie niekonsekwencja, czy może raczej selektywność, w jego realizacji przyczynia się w sposób znaczący do wzrostu nierówności pomiędzy państwami biednymi i bogatymi, co jest sprzeczne z koncepcją globalnego ładu społecznego.

4.9. Podsumowanie

1. Mówiąc o społecznych następstwach globalizacji trzeba odróżnić skutki tego procesu w odniesieniu do różnych państw, a w ramach państw – do różnych grup społecznych. W rzeczywistości mamy bowiem do czynienia zarówno z beneficjentami, jak i z poszkodowanymi. Skala korzyści potężnych i wpływowych beneficjentów globalizacji, do których należą m.in. dysponenci światowych mediów jest ogromna, stąd tendencja do propagowania głównie pozytywnych ocen jej skutków. Globalizacja dokonuje się w dużym stopniu pod dyktando i zgodnie z interesami wielkiego kapitału. Ponieważ ma on swoje siedziby w krajach bogatych, również te kraje są w stosunkowo największym stopniu beneficjentami globalizacji. Generalnie państwa silne i bogate korzystają z procesów globalizacji, choć także i w tych krajach korzyści te dzielone są bardzo nierówno.

2. Niekontrolowana globalizacja rynków finansowych doprowadziła do poważnego naruszenia samej istoty sprawiedliwego ładu społecznego. Stało się tak w rezultacie oderwania sfery realnej gospodarki od transakcji finansowych (wartość tych ostatnich przekracza już około 50-krotnie wartość transakcji realnych w handlu światowym). W efekcie nastąpiło zachwianie proporcji pomiędzy rozmiarami uzyskiwanego bogactwa a ilością pracy niezbędnej do jego wytworzenia. Obecnie możliwe jest z jednej strony poprzez wykorzystanie operacji finansowych szybkie wejście w posiadanie ogromnego kapitału (który służy następnie do dalszych spekulacji) praktycznie rzecz biorąc bez udziału pracy, z drugiej zaś – w sferze realnej, mimo ogromnych nakładów pracy, ludzie i społeczeństwa mogą żyć w skrajnej nędzy.

3. Zmiany w ładzie społecznym wywołane globalizacją są na ogół niekorzystne dla stanowiących większość społeczeństwa pracobiorców. Dotyczy to zwłaszcza dokonującej się pod hasłami konieczności sprostania wymogom globalnej konkurencji deregulacji rynku pracy, rosnącej liczby prac niskopłatnych, nie dających ani ekonomicznego ani socjalnego bezpieczeństwa i postępującego rozwarstwienia dochodowego społeczeństw tych państw. Polityka redukcji deficytów budżetowych i zmniejszania podatków, powoduje

ograniczenia w zakresie świadczeń społecznych. Tak więc nawet w grupie krajów rozwiniętych globalizacja ma na ogół niekorzystny wpływ na zmiany w dotychczasowym, znacznie bardziej przyjaznym pracobiorcom i słabszym grupom społecznym ładzie społecznym. Zmiany te są najbardziej wyraźne w krajach anglosaskich

4. Szybkie tempo dokonujących się zmian powoduje, że powstaje wiele obiegowych opinii dotyczących skutków globalizacji, które nie zawsze znajdują potwierdzenie w świetle późniejszych badań empirycznych. Tak jest np. w kwestii roli wielkich korporacji w dziedzinie przestrzegania norm ochrony środowiska.

5. Zagrożenia płynące z globalizacji wiążą się z przecenianiem przez jej zwolenników możliwości regulacyjnych poprzez siły rynkowe. Jak pisze B. Barber *Kapitalizm działa mając za punkt wyjścia destrukcyjne dla niego samego sprzeczności: potrzeba mu współzawodnictwa, ale zmierza ku monopolowi, potrzebuje konsumentów, którzy nabywaliby jego towary, ale likwiduje miejsca pracy i obcina zarobki, wskutek czego liczba owych miejsc pracy się kurczy. Istnieje cały szereg tego typu sprzeczności, z którymi kapitalizm sobie nie radzi, próbują zaś sobie radzić związki zawodowe, instytucje obywatelskie i rządy poprzez swe regulacje. A przecież ciągle nie wiadomo dlaczego wierzymy, że kapitalizm można wyjąć z ram społecznych i żadna z owych sprzeczności nie zadziała.* Bardzo znamieny jest ton ostatnich wypowiedzi G. Sorosa, który oświadcza w wywiadach iż: *Jeśli chodzi o spełnianie potrzeb indywidualnych, należy polegać na rynku, jest w tym doskonały. Natomiast rynek zupełnie nie nadaje się do spełniania potrzeb społecznych i społecznej sprawiedliwości.* Choć dotychczasowy przebieg globalizacji daje podstawy do tego twierdzenia, to jest rzeczą zaskakująca i zarazem znamieną, że autorem tej wypowiedzi jest potentat finansowy, jeden z głównych aktorów zdarzeń, które doprowadziły do wstrząsów społeczno-gospodarczych w wyniku globalizacji rynków kapitałowych.

6. Wydaje się, że głównym wyzwaniem współczesnej globalizacji w sferze ładu społecznego jest włączenie wielkiego kapitału w proces współfinansowania rozwoju społecznego, z czego obecnie jest on w dużej mierze zwolniony. Wielkie firmy, dzięki ucieczce do cyberprzestrzeni, tzw. rajów podatkowych lub poprzez stosowanie znanych powszechnie, a mimo to tolerowanych, różnego rodzaju nieuczciwych praktyk księgowych, ukrywają prawdziwe zyski. W efekcie bądź w ogóle nie płacą podatków, bądź minimalizują stawki opłat do symbolicznego poziomu. Równocześnie chętnie sięgają do subwencji budżetowych, korzystają

z infrastruktury materialnej i niematerialnej finansowanej z podatków znacznie mniej zarabiających obywateli i małych krajowych przedsiębiorstw, dla których i bez tego stanowią zabójczą konkurencję. Jako pracodawcy preferują nie dające bezpieczeństwa socjalnego zatrudnionym tzw. elastyczne formy zatrudnienia i płacą przeważającej liczbie pracowników bardzo niskie stawki. Jak stwierdza P. Sane: *Wielkie ponadnarodowe korporacje, które mają coraz więcej władzy, coraz mocniej kształtują warunki naszego życia i dlatego muszą ponosić coraz większą odpowiedzialność za swoje działania. Pojedynczym rządóm reprezentującym słabnące narodowe państwa coraz trudniej jest zmusić wielkie korporacje do przestrzegania choćby podstawowych zasad. Muszą się tym zająć organizacje ponadnarodowe. (...) Jeżeli nie uda się nam wymusić przestrzegania praw człowieka, globalizacja powodująca coraz ostrzejszą konkurencję będzie prowadziła do kolejnych humanitarnych katastrof.*

7. Postulowane bywa opracowanie światowego manifestu określającego system wartości organizujących społeczny ład globalny, a następnie wprowadzenie go do programów szkół⁴⁴. Należy mieć nadzieję, że działania takie zostaną podjęte i że zawarty w tym dokumencie system wartości będzie promował społecznie sprawiedliwe a zarazem odpowiadające globalnym wyzwaniom wzorce ładu społecznego. Na razie bowiem mamy z jednej strony deklaracje uznawania pewnych wartości oraz norm postępowania jako obowiązujących czy też domaganie się ich uznania, czemu towarzyszy w rzeczywistości postępowanie według zupełnie innego zestawu norm i wartości. Pod sztandarami hasel, w myśl których następować ma poprawa warunków życia szerokich rzesz ludności, w tym zwłaszcza ograniczenie światowego ubóstwa, w rzeczywistości realizuje się zupełnie przeciwną strategię⁴⁵. W historii miały miejsce okresy zarówno nasilenia jak i odwrotu od globalizacji. Na przestrzeni ostatnich 500 lat proces taki miał miejsce dwukrotnie. Jeśli korzyści z globalizacji nadal przypadają będą niewielkiej liczbie krajów i grup społecznych, należy oczekiwać, że reakcje antyglobalizacyjne będą się nasilać⁴⁶. Ignorowanie ruchów antyglobalistycznych, które wyrażają i zarazem kształtują opinię publiczną, może doprowadzić do wydarzeń, nad którymi trudno będzie zapanować. Proces postępu naukowo-technicznego, jaki dokonuje się równolegle z procesami globalizacyjnymi i które to procesy wzajemnie na siebie oddziałują, są potencjalną szansą poprawy bytu ludzkości. Prawdą jest, że istnieją obecnie olbrzymie możliwości dokonania przełomu w rozwoju gospodarczym i społecznym oraz że ludzkość dysponuje odpowiednią wiedzą i środkami, aby tego dokonać. Po to jednak, aby globalizacja rzeczywiście stała się globalną

szansą na lepsze jutro, racjonalna krytyka oraz przeciwdziałanie towarzyszącym jej zjawiskom negatywnym są bardzo potrzebne. Nie należy popadać w skrajności: ani globalofilię ani globalofobię. Pomiędzy globalizacją a izolacjonizmem jest jeszcze rozległy obszar rozwiązań pośrednich. Choć nie ulega wątpliwości, że globalizacja stwarza państwom narodowym wiele trudnych i szkodliwych w skutkach problemów, to jednak istnieje też tendencja do przypisywania globalizacji skutków błędów popełnianych we własnej polityce. Rację ma G. Kołodko pisząc, że *zamiast zrzucić na globalizację całą winę i odpowiedzialność za niedociągnięcia własnej polityki i brak zdolności dostosowywania się do nowych warunków, należy przede wszystkim starać się wykorzystywać ją do stymulowania własnego rozwoju*⁴⁷. W tym celu trzeba stale sobie uświadamiać, gdzie są szanse, a gdzie zagrożenia i starać się szanse wykorzystywać, a zagrożeń unikać.

Chociaż globalizacja jest zjawiskiem wielowymiarowym, przeważnie analizowane są głównie jej gospodarcze aspekty. Międzynarodowym uregulowaniom dotyczącym reguł światowego handlu poświęca się bez porównania więcej czasu i energii niż uregulowaniom dotyczącym warunków, w jakich wytwarzana jest produkcja będąca przedmiotem światowej wymiany, choć wiadomo, że w wielu wypadkach są one nie do przyjęcia w tzw. cywilizowanym świecie. W najnowszych podręcznikach ekonomii można znaleźć rozdziały poświęcone globalizacji rynków finansowych. O globalizacji w aspekcie społecznym mówi się mniej. Wydaje się jednak, że to właśnie społeczna strona tych zagadnień, a nie tak jak obecnie – ekonomiczna, powinna być ostatecznym weryfikatorem przy ocenie danego trendu. Do tego właśnie zmierzają coraz powszechniejsze apele o nadanie globalizacji „ludzkiej twarzy”, zwracające uwagę na negatywne skutki faktu, że globalizacja gospodarcza i finansowa wyprzedziła globalizację demokratyczną i obywatelską.

SUMMARY

The present era of globalization creates not only new possibilities but also many disturbances and disruptions. Recent advances in global governance have been based on liberal concepts and principles of economic efficiency and competitive markets. They are important but this is not enough. Achieving economic growth through means that lead to "social recession" or even a backlash in social development cannot be recognized as a success. Unrestricted economic

globalization, especially financial markets integration, increases vulnerability of the less developed countries. If not managed adequately, economic globalization can lead to a further deepening of inequality, increasing job insecurity, a worsening of labour standards, deterioration of social and health services in both rich and poor countries and rising crime. Therefore special attention has to be given by the international community to the management of the ongoing globalization process. Today's globalization is being driven by market expansion – goals such as the opening of national borders to trade, capital and information outpace governance of these markets and their repercussion for people. More progress has been made in elaborating norms, standards, policies and institutions to ensure a "market friendly" economic environment than in creating favorable working conditions. Human development and social protection have to be incorporated into the practices and principles of global governance. It seems that the main challenge today's globalization has to face is the necessity of including the great capital into the process of co-financing of social development. Globalization offers numerous opportunities for human advancement – but only with stronger governance. The opportunities and benefits which stem from it should be dispersed much more widely.

¹ Ponieważ formuły sprawiedliwości bywają rozmaite, różnie w związku z tym bywa rozumiane pojęcie sprawiedliwości społecznej. W praktyce na ogół łączy ono w sobie elementy przeciwstawnych formuł egalitarystycznych, tj. nie liczących się z różnym stopniem przyczyniania się jednostki do dobra społecznego, oraz tzw. merytarnych, tj. nakazujących brać pod uwagę to, co ktoś dla społeczeństwa uczynił. Innymi słowy za sprawiedliwy uważa się taki ład społeczny, który zarazem zapewnia każdemu możliwości uzyskania życiowego sukcesu oraz gwarantuje zaspokojenie podstawowych potrzeb w przypadku niezdolności do pracy, równocześnie zaś wynagradza w należyty sposób zasługi, wysiłki i wyniki pracy, a także podejmowanie ryzyka.

² Zagadnienie sprawiedliwego podziału dochodów i związanego z tym problemu charakteru związków pomiędzy nierównościami a rozwojem społeczno-gospodarczym należy do grupy zawsze żywych i nierozstrzygniętych do końca dylematów. Choć od czasu rewolucji francuskiej stan równości uważany jest w kręgu cywilizacji zachodniej za naturalny i przez to nie wymagający uzasadnienia, to w praktyce odnosi się to głównie do równości wobec prawa. Jednak równość wobec prawa w sytuacji ogromnych dysproporcji dochodowych jest równością pozorną (jak ironicznie skomentował to A. France: *Prawo w swoim majestacie zakazało, bez żadnych różnic, tak samo biednym jak i bogatym spania pod mostami*). W związku z tym również egalitaryzm dochodowy traktowany jest jako pożądany element ładu społecznego, choć nie jest to egalitaryzm w sensie dosłownym (tzn. „każdemu tyle samo”), a raczej poszukiwanie rozwiązań

zapewniających wszystkim członkom społeczeństwa godziwych warunków bytu. Wyniki badań socjologicznych wskazują, że przeważająca większość ludzi uważa za stan naturalny nie stan równości, lecz pewien stopień nierówności. Równocześnie jednak większość badanych preferuje zwykle nierówności mniejsze od występujących w rzeczywistości. Orientacja egalitarna przejawia się w postaci postulatu redukcji panujących nierówności poprzez redystrybucję części dochodów, tzn. uszczuplenie stanu posiadania bogatych i przysporzenie korzyści biednym. *Encyklopedia socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 1998, s.166.

³ Konsekwencją globalizacji jest powstanie gigantycznego kapitału spekulacyjnego przetrzucanego błyskawicznie z jednego krańca świata na drugi w poszukiwaniu zysków. Kryzysy tego typu rozpoczynają się z reguły kryzysem walutowym, do którego dochodzi w rezultacie gwałtownego spadku zaufania międzynarodowych rynków finansowych do stabilności krajowej waluty. Następuje wówczas gwałtowny odpływ kapitałów zagranicznych, które wcześniej napłynęły do kraju. Powoduje to panikę na rynku finansowym: gwałtowną dewaluację waluty danego kraju, wzrost stóp procentowych, gwałtowny spadek cen akcji i innych zasobów, co prowadzi do załamania wzrostu gospodarczego.

⁴ J. Sulmicki, *Kryzysy finansowe nowej generacji*, „*Ekonomista*” 4/2000.

⁵ Przegrywają bowiem w konkurencji z sieciowymi supermarketami i hipermarketami nie tylko małe sklepy, ale równocześnie bankrutują małe lokalne firmy zaopatrujące ten typ odbiorców. Sieciowe supermarkety mają sieć swoich, w małym stopniu polskich dostawców. Supermarkety oprócz handlu żywnością i artykułami nieżywnościowymi, prowadzą też szereg dodatkowych usług i punkty gastronomiczne, co dalej zawęża pole możliwości potencjalnych początkujących przedsiębiorców. Przy narastającej konkurencji rosną też koszty uruchomienia działalności handlowej i ryzyko niepowodzenia, brakuje dobrych lokalizacji. Firmy handlowe o wyrobionej marce mają łatwiejszy dostęp do kredytów, stać je na kosztowną reklamę, dzięki czemu łatwiej zdobywają klientów. Pokrycie kraju siecią supermarketów w praktyce redukuje do minimum przestrzeń dla drobnej prywatnej przedsiębiorczości. Doświadczenia amerykańskie pokazują, że rozwój handlu w systemie wielkich sklepów lokowanych zwykle na obrzeżach miast, prowadzi też stopniowo do obumierania handlu w nie dysponującym dużymi parkingami śródmieściach wielkich miast i do ich powolnej degradacji. Coraz mniej szans mają małe i średnie przedsiębiorstwa będące podstawą konkurencyjnej gospodarki rynkowej.

⁶ Znamienna jest wypowiedź jednej z pracownic warszawskiego supermarketu: *Pracuję już drugi tydzień bez dnia wolnego. Jestem już zmęczona. Chciałabym znaleźć inną pracę, ale to nie takie łatwe. Zanim trafiłam tutaj, szukałam pracy przez pół roku. Człowiek z wykształceniem zawodowym bierze co znajdzie, albo idzie do opieki społecznej. Noszę ciężkie kartony z mąką i układam worki na półki. I tak przez 12 godzin dziennie. Za miesiąc pracy dostaje 750 zł brutto.* Pracownicy marketów niechętnie opowiadają o swoich warunkach pracy, boją się, że ją stracą. Rosnące bezrobocie sprawia, że nie ma kłopotu z naborem nowych, „*Życie*” 26.08.99.

⁷ Pisze o tym obszernie W. Pasko-Porys w artykule: *Elastyczne formy czasu pracy w Unii Europejskiej*, „*Polityka Społeczna*” 3/1999.

⁸ R. E. Caves, *Is Foreign Investment Good or Bad for Transition and Emerging Economies?*, „*Transition*” 3-4/2000. Dzieje się tak choćby dlatego, że decydujący o popycie potencjał konsumpcyjny społeczeństw zależy od utrzymania miejsc pracy. Por. też *Foreign Direct Investment, globalization and neo-liberalism*, w: *Globalization and progressive economic policy*, Cambridge University Press 1998.

⁹ G. Dowell, S. Hart, B. Young, *Do Corporate Global Environmental Standards in Emerging Markets Create or Destroy Market Value?*, „Transition” 3-4/2000; *Entering the 21st Century*, „World Development Report” 1999/2000, The World Bank 2000.

¹⁰ B. Barber, *Dżihad kontra McŚwiat*, Warszawa 1997.

¹¹ T. Atkinson, *The tall story of widening inequality*, „Financial Times”, August 16, 2000.

¹² *One true model?*, „The Economist”, April 2000, s.96.

¹³ T. Atkinson, op. cit.

¹⁴ New ruling class, Financial Times, 27-28 May, 2000.

¹⁵ *Thailand, Growth, Poverty and Income Distribution*, The World Bank 1997, s.33.

¹⁶ P. Sane, op.cit.

¹⁷ M. Golka, *Cywilizacja, Europa, globalizacja*, Wyd. fundacji Humanida, Poznań 1999, s.12.

¹⁸ B. Barber, op. cit.

¹⁹ Globalni producenci tworzą marki takie jak Nike i Sony, które symbolizują styl życia, do którego ludzie aspirują. Wskutek ekspansywnej globalnej reklamy „pragnienie przetransformowane zostało w potrzebę picia coca-coli”. Muzyka rockowa, gadzety i coca cola stworzyły nowe, paralelne i tylko przez okres młodości trwające społeczeństwo oraz nową istotę, którą afrykański historyk J. Ki-Zerbo określił mianem „homo coca-colens”. *Nowe plemiona tych istot są zjawiskiem ogólnoswiatowym. Duży powab dla młodych ma społeczeństwo konsumpcyjne, choć większość z nich nie ma dość środków finansowych na wejście do niego. Ponadto własne widoki młodych na przyszłość to pełna niepewności walka o przetrwanie wśród niegościnnnej światowej społeczności, w której panuje brutalna konkurencja i zagrożenie bezrobociem.* Pierwsza rewolucja globalna, Raport dla Klubu Rzymskiego, PTWzKRz, Warszawa 1992, s. 129

²⁰ Kultura stała się ważna ekonomicznie. Studium UNESCO podaje, że światowy handel dobrami z kulturową zawartością – rzeczy drukowane, literatura, muzyka, sztuki wizualne, kino i fotografia, radio i telewizja prawie się potroił w latach 1980-91 (z 67 mld \$ do 200 mld \$) i dalej rośnie. W Stanach Zjednoczonych największa dziedzina eksportu jest nie przemysł samolotowy czy samochodowy, ale rozrywka. Filmy i programy telewizyjne, hollywoodzkie filmy przyniosły dochody ponad 30 mld \$ z dystrybucji na całym świecie w 1997 r., a w 1998 r. „Titanic” przyniósł zyski w wysokości 1,8 mld \$. Chociaż rozprzestrzenienie się idei i wyobrażeń wzbogaca świat, istnieje ryzyko zredukowanie troski w kulturze do tego co może być kupowane i sprzedawane.

²¹ Przeciętne dziecko w krajach, gdzie telewizja jest powszechnie dostępna zaczyna oglądać programy już w pierwszym roku życia i według badań amerykańskich do ukończenia 18 lat spędza więcej czasu oglądając telewizję niż w szkole.

²² J. Szczepański, *Spoleczne skutki reformy edukacji*, „Polityka społeczna” 3/1999, s. 3. Według danych Amerykańskiej Akademii Pediatrów, przeciętne dziecko zanim ukończy szkołę podstawową obejrzy około 8 000 ekranowych morderstw i 100 000 innych aktów przemocy. St. Lem nazwał świat telewizyjnej rozrywki „globalną mordownią”.

²³ Píše na ten temat A. Szczypiorski: *W dawnych czasach władca, rycerz, pan feudalny miał obowiązek sprawowania opieki nad poddanyimi. Domagał się od nich rozmaitych ciężkich niekiedy świadczeń, lecz przecież troszczył się o ich bezpieczeństwo i byt. W wieku XIX nie było już poddanych. Byli tylko biedni ludzie, którzy wynajmowali się do pracy. Kapitalista nie miał wobec nich żadnych moralnych obowiązków (...). Cierpienie stało się niemal powszechne.*

wydane na łup masowej przemocy i wyzysku. Czarni niewolnicy w Nowym Świecie, dzieci umierające z przepracowania w przedziałniach i kopalniach Europy, nieprzeliczone tłumy bezdomnych nędzarzy, o których nikt nie troszczył się w świecie maszyn parowych, konstrukcji żelaznych i pełnego pychy materializmu (...). Wiek XIX w następstwie burzliwego i pełnego nieszczęść rozwoju cywilizacji materialnej uczynił nas wrażliwymi na los bliźnich. Okazało się, że cierpienie jest sprawą wspólną a nie tylko problemem jednostki. Obecnie media elektroniczne, które kreują nowy model naszej duchowej wrażliwości stanowią ponowne zagrożenie dla społecznej moralności, która ukształtowała się w ciągu ostatnich kilku pokoleń. A. Szczypiorski, *Z notatek*, „Polityka” 13/1999.

²⁴ *Wkraczamy w erę życia wirtualnego, może to potęgować nasze trudności z życiem rzeczywistym, w tym rodzinnym. Problemy w realnym świecie mogą nas skłaniać do ucieczki w rzeczywistość wirtualną (...). Nie widać też raczej w rozwoju ludzkości przykładów, żeby nowe środki techniczne cementowały życie rodzinne. Dzieje się raczej przeciwnie. Czy Internet odwróci te tendencje? Byłbym więcej niż ostrożny.* – stwierdza J. Lubacz, *Proteza mądrości*, „Rzeczpospolita” 12.05.2000.

²⁵ *Online matchmaking*, „The Economist”, August-September 2000.

²⁶ Human Development Report, UNDP, 1998. Już obecnie tajne służby kilku krajów – m. in. USA, Wielkiej Brytanii i Holandii – współpracują przy przechwytywaniu poczty elektronicznej osób prywatnych i firm. Carnivore – amerykańska część systemu przechwytyjącego e-maile, to sieć komputerów, które podłączone są za zgodą rządu do serwerów providerów – firm łączących internautów z siecią. Komputery wyszukują interesujących FBI użytkowników i przechwytyują wychodzące i przychodzące e-maile. Podobne programy działają w Wielkiej Brytanii i Holandii. Nowy prezydent Rosji jednym ze swych pierwszych dekretoów pozwolił tajnej służbie FSB na instalowanie u internetowych providerów specjalnych komputerów przechwytyjących dowolną ilość e-maili. Kilka firm, które odmówiły podłączenia do swych serwerów, straciło licencje. „Gazeta Wyborcza” 12-13.08.2000.

²⁷ A. Błaszczak, *Spoleczna rola Internetu*, „Rzeczpospolita” 28.01.2000.

²⁸ *What the Internet cannot do*, „The Economist”, August 2000.

²⁹ A. Błaszczak, *Spoleczna ...*, op. cit.

³⁰ Human Development Report, UNDP, 1999.

³¹ Jak stwierdził prezydent Brazylii F. Cardoso: *w społeczeństwach ekskluzywnych, które przyzwyczaiły się do istniejących w ich ramach silnych nierówności przemoc jest jakby naturalnym subproduktem. W konsekwencji szybko przestaje być tylko efektem nędzy i zakorzenia się w postaci tolerowanej patologii przekształcając się w akceptację niegodziwych praktyk.* F.H. Cardoso, *Państwo, wspólnota i społeczeństwo w rozwoju społecznym*, „Ameryka Łacińska” 4/1997, s.13.

³² W Wielkiej Brytanii w 1999 roku liczba zbrodni wzrosła o 16% a napadów rabunkowych o 26,1% w porównaniu z rokiem ubiegłym, a ogólna liczba napadów zgłoszonych policji wyniosła 5,3 mln. Najszybciej rośnie przestępczość w wielkich miastach, zwłaszcza w Londynie. W związku z tym rozważany jest znaczny wzrost nakładów na wymiar sprawiedliwości i służby porządkowe w celu odbudowania utraconego społecznego zaufania w skuteczność polityki rządu w dziedzinie ograniczania przestępczości, J. Burns, *Government haunted by rising crime figures*, „Financial Times” 18/2000.

³³ *Human Development Under Transition*, UNDP 1998. W światowych rankingach stopnia korupcji w poszczególnych krajach do najmniej skorumpowanych należą najbardziej egalitarne kraje skandynawskie. W krajach tych jest też najniższa przestępczość.

³⁴ *Entering the 21st Century*, „World Bank Development Report” 1999\2000, Oxford University Press, The World Bank 1999, s. 142.

³⁵ *Human Development Report*, UNDP 1998.

³⁶ *Trafficking in women*, „The Economist”, August-September 2000.

³⁷ B. Barber, op. cit.

³⁸ Wiele pisze na ten temat m.in. J. Sachs postulując w związku z tym m. in. przekształcenie Banku Światowego w Światową Agencję Rozwoju, której celem byłaby pomoc w rozwiązaniu głównych problemów krajów ubogich, zwłaszcza w sferze ochrony zdrowia, rolnictwa i szkolnictwa. J. Sachs, *Helping the world's poorest*, „The Economist”, August 1999; *Helping the Third World: how to make the aid work*, „The Economist”, June-July 1999.

³⁹ Skutki tej zmiany już są odczuwalne. Jednym z większych sukcesów działalności tych organizacji była znaczna poprawa zdrowotności ludności w krajach Trzeciego Świata m.in. dzięki masowej akcji szczepień. Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje, że zmniejszenie funduszy na te cele powoduje, że powracają epidemie chorób, które prawie zostały wyeliminowane, takich jak gruźlica czy polio.

⁴⁰ Odbyła się ona w czerwcu 2000 w Genewie.

⁴¹ Za potrzebą utworzenia takiego rządu światowego wypowiedział się na milenijnym szczycie ONZ w Nowym Jorku m.in. Joschka Fischer.

⁴² P. Sane, sekretarz generalny organizacji Amnesty International, twierdzi, że paradoksalnie wraz z zakończeniem zimnej wojny i początkiem obecnej fazy globalizacji nastąpił regres w dziedzinie przestrzegania praw człowieka. *Ład, który kiedyś istniał zastąpił nieład. W czasie zimnej wojny istniały co prawda dwie konkurujące ze sobą wizje praw człowieka, lecz istniał także pewien globalny porządek. Zachód uważał, że prawa człowieka to prawa obywatelskie i polityczne – wolność słowa, wolne wybory, prawo do niezawisłego sądu, swoboda stowarzyszeń, Wschód twierdził, że ważniejsze są prawa socjalne – prawo do pracy, mieszkania, bezpłatnej nauki. Jednak i na Zachodzie i na Wschodzie istniał ład pozwalający ludziom na w miarę godne życie. Zimnowojenny porządek miał swoje ponure strony, ale w większości krajów gwarantował respektowanie przynajmniej minimum praw człowieka. Świat podzielony był na dwa wielkie obozy, każdy z nich miał swoje supermocarstwo narzucające reguły i czuwające nad utrzymaniem ładu. Teraz teoretycznie istnieje dość powszechna zgoda co do tego, czym są prawa człowieka, ale równocześnie dużo trudniej jest je egzekwować (...). Nie wiemy czy jest to tylko kryzys okresu przejściowego, czy może stała cecha nowego systemu.*”, „Gazeta Wyborcza” 5-6.08.2000.

⁴³ B. Sutcliffe, *Freedom to move in the age of globalization*, w: *Globalization and progressive economic policy*, Cambridge University Press 1998.

⁴⁴ J. Pajestka, *Spontaniczność i sterowanie*, w: *Konstruktywizm i spontaniczność w rozwoju społecznym*, Warszawa 1993. Próby takie są nawet podejmowane, czego przykładem może być opracowana ostatnio w Polsce „Deklaracja powinności współczesnego człowieka” aspirująca do swego rodzaju kodeksu etyki globalnej.

⁴⁵ F. Fukuyama pisze: *W sferze gospodarczej i politycznej historia wydaje się nam postępowa (...). W sferze społecznej i moralnej jednak historia zdaje się toczyć cyklicznie, widać w niej*

4. Ład społeczny a globalizacja

przyptywy i odpływy ładu społecznego (...). Nic nie gwarantuje, że w kolejnym cyklu pojawią się tendencje wzrostowe. Powód do optymizmu znajdujemy w silnych wrodzonych zdolnościach ludzi do odtwarzania ładu społecznego; Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego, Politeja 1999, s. 255.

⁴⁶ Proces ten już ma miejsce: po demonstracjach w Seattle i Waszyngtonie, w Melbourne w czasie obrad Światowego Forum Gospodarczego określanego przez antyglobalistów mianem „biznesowej olimpiady” protestowało przeciw rosnącym wpływom wielkich korporacji i nierównościom społecznym kreowanym przez globalizację. Do ostrych starć ulicznych doszło też w czasie obrad Banku Światowego i MFW w Pradze.

⁴⁷ G. Kołodko, *Globalizacja czyli szansa*, „Prawo i gospodarka” 12/2000.